Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi: W Krakowie: miesięcznie 2, kor. kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennika DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 h.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 19

Nr. 24. | Kraków, poniedziałek dnia 15 stycznia 1906 r. | Rok XIV.

O reformę wyborczą

Zbliża się chwila, kiedy całokształt reformy wyborczej opartej na zasadzie powszechnego głosowania, stanie się wiadomym we wszystkich szczegółach, — i wejdzie w okres palamentarnych rozpraw. Zanim to nastąpi, wiele pożytku przynieść może dyskusja publicystyczna, która z jednej strony wyjaśni ogółowi znaczenie reformy, a z drugiej poda do wiadomości rządu specjalne życzenia i żądania naszego społeczeństwa. Rozpoczynamy ją zatem umieszczając artykuł wybitnego przedstawiciela kurji wielkiej własności, która jako najsilniej dotknięta reformą, najuporczywiej się wobec niej zachowuje. Szanowny poseł, który nam przesłał swoje uwagi, — godzi się ostatecznie z powszechnem głosowaniem, podnosi jednakże liczne objekcje i zastrzeżenia. Co do nas, uważamy powszechne głosowanie nie jako „malum necessarium“, ale jako konieczną ewolucję polityczną, zgodną z duchem czasu, i w gruncie rzeczy z wielu względów pożądaną, zwłaszcza, gdy odpowiednie gwarancje ustawodawcze zabezpieczą nasz narodowy interes. Zanim nasze stanowisko dokładnie wyjaśnimy, dajemy głos szanownemu posłowi, którego opinje, w każdym razie, znacznie odbiegają od bezpłodnej negacji znacznej części naszych konserwatystów.

* * *

Alea jacta est. Najwyższa instancja w państwie Habsburgów zadecydowała, iż dotychczasowa podstawa reprezentacyi po obu stronach Litawy jest zastarzałą, że nie potrafi już nadal utrzymać funkcjonowania parlamentów, że należy ją zmienić.

Decyzya ta, sformułowana jako ogólnikowe radykalne hasło powszechnego, równego prawa głosowania, podobne tym wszystkim, co wychodzą ze sfer najskrajniejszej demokracji, stała się od razu agitacyjnym postulatem tej doniosłości, iż od ogłoszenia jej przez rząd węgierski, niewątpliwem się stało, że rozejdzie się wkrótce i po tej stronie Litawy, ale co więcej, że stanie się rodzajem vis major, której już żadna opozycja ani przestrogi zwoleników status quo ante. niezdołają powstrzymać.

I nie dziw: żądaniom radykalnych przeciwstawiano zawsze powagę ciał reprezentacyjnych i korony co dawało rezultaty pośrednie jak np. V kurję, lub ubezpieczenie robotników.

Dziś położenie odmienne. Z trzech sojuszników walczących dotąd o spokojny przebieg procesu rozwojowego Państwa — dwa odstąpiły od sztandaru. Czyż ten ostatni, jaki pozostał, czyż konserwatywna część Parlamentu, ta właśnie, która bezzmiennie dbała o wielkość i potęgę Państwa i tak dalece zaangażowała się w obronie stanu dotychczasowego — iż wzięła na siebie odium niepopularnej krytyki, czy reprezentacja klas posiadających mienie i kulturę ma dziś bezwzględnie stać u wyłomu w obronie zasady której najwięcej interesowani bronić przestali?

Sądzę że tylko do pewnego punktu.

Względy taktyczne przemawiają za walką tylko na tym terenie, gdzie jest możliwe zwycięstwo: a względy zasadnicze, — za walką do upadłego tam i wtenczas, kiedy sprawa jest tak bezprzecznie wielką, tak konieczną, tak niedającą się zastąpić iż warto być jej bohaterem i potomności pozostawić przykład nieustraszonej ofiarności....

Tymczasem, faktycznie, sprawa przegrana, gdyż hasło radykalne głoszone od dołu, raz przyjęte i rzucone z góry, z tysiąckrotną siłą rozlega się po obszarach Państwa i stało się lawiną, której nie powstrzyma już nawet ten, który ją ostatecznie w ruch puścił...

Względy zasadnicze zaś zmalały do połowy w tej chwili, kiedy czynnik konserwatyzmu, przedstawiciel militaryzmu i punkt centralny, około którego skrystylizowała się Monarchja, wyzbył się tych względów, i nie uwierzył przestrodze, że nowy, na radykalnej podstawie wybrany parlament mógłby pójść torami ligi antymilitarnej tam zwłaszcza, gdzie narodowy patryotyzm niezupełnie pokrywa się z państwowym.

Dla nas Polaków pod berłem Habsburgów względy te jednak dotąd były osią działania.

Koło polskie identyfikowało interes Narodu z potęgą Austrji. Sejm postanowił „stać przy tronie“ i dotychczas pozostał twardo na temd stanowisku, pomimo, że był świadomym ofiar, ponoszonych przez kraj nasz na tej drodze: znosił nierówne traktowanie w obec innych prowincyj, nie zniecierpliwił się czekaniem bez końca, aż odrobione na nim zostaną te krzywdy i zaniedbania, jakie przez 100 lat miał do wycierpienia, — zadowalniał się przedewszystkiem *reprezentacją okrojoną*, nie odpowiednią zaludnieniu, niezdolną zatem powagą liczby tak zaważyć na szali głosowań wiedeńskiego parlamentu jak na to kraj zasługiwał i jak tego potrzebował

Zasada podatkowa, przyjęta w centralistycznej ustawie wyborczej, była podstawą tej krzywdy, nie naprawionej — pomimo starania grupy członków Koła polskiego, — przy okazji ostatniej reformy, już rzekomo na nowej podstawie opartej. Kraj podległ karze za mały udział w dochodach Państwa — bez względu na racyę iż ten udział zależy od gospodarki państwowej w danym kraju i od wpływu z jakim jego reprezentacja popiera żywotne jego potrzeby!....

Pozostaje więc tylko drugi argument zasadniczy, który przemawiał od początku debaty w duszy członków Koła polskiego: interes narodowości polskiej, przyszłość polskości kraju, rządzonego i bronionego przez nas przez tyle wieków, dziś zasianego kolonjami polskiemi pełnemi ducha, patryotyzmu, marzenia o lepszej narodowej przyszłości!

Kolonje te polskie w Galicji wschodniej — to mniejszość: mniejszość kultury, intelligencji, przemysłowości, tradycyj narodowych, mniejszość dotychczas uszanowana przez rządy dla swej niezmiernej lojalności i ofiarności dla Państwa, dla swych dynastycznych uczuć. Prawo wyborcze było jej przywilejem: kurya większej własności i kurya miejska były, pierwsza wyłącznie, druga w części, twierdzą jej wpływów i znaczenia, na jaki się i Monarchji chyba nie uskarżała nigdy... Dziś z ziemią ma być zrównaną ta twierdza...

Komenda z góry każe ją oddać, zwalniając obrońców od ich obowiązku: obrońcy nie liczą na odsiecz, więc chyba padnie!... Niechaj za nią żałuje Korona, której dobrze i wiernie służyła — niechaj żałują ci, którzy reprezentowali koła włościaństwa i mieszczaństwa polskiego a współdziałali z inicyatywą hasła radykalnego, pozbawiającego nas narodowego przywileju, należnego naszej kulturze. Wszak oni ponoszą odpowiedzialność za to gdyby syn chłopa lub mieszczanina ziemi krakowskiej miał drogę zamkniętą do służby publicznej w znacznej części kraju, który dotąd za swój uważał.... i że na odwrót w walce o pracę napotka tu w Krakowie powracających stamtąd rodaków, którym konsekwencye radykalnej zasady, pomimo wyższości kulturalnej wypowiedzą służbę na ziemi rodzinnej.

(Dok. nast.)

Reforma Izby panów.

Wiedeń 14 stycznia.

(Mm.) Prawie równocześnie z zapowiedzią urzędową wprowadzenia głosowania powszechnego zapowiedziano, że następstwem bezpośredniem tej reformy będzie zreformowanie Izby Panów. Wymieniano nawet szczegółowe zarysy nowej organizacji. Te zarysy przypominały organizację pruskiej Izby Panów.

O reformie Izby Panów rozprawiano głośno i szeroko podczas obrad Rady Państwa, a więc pod koniec listopada i w grudniu. Potem naraz wszystko ucichło, mimo, że baron Gautsch napomknął o zamiarze zreformowania Izby Panów.

Owa cisza nie jest następstwem przypadku albo też zbyt wyłącznego skupienia uwagi publicznej na reformie wyborczej, odnoszącej się do Izby poselskiej. Gazeta „Zeit“ utrzymuje, że prawdopodobnie nie dojdzie do reformy Izby Panów. Według otrzymanych przez nią informacji jeszcze długo, bardzo długo trzeba będzie czekać na przedłożenie rządowe, poświęcone zreformowaniu Izby Panów. Już trudności, wywołane reformą wyborczą są bardzo duże. Gdyby jeszcze musiano zajmować się reformowaniem Izby Panów, trudności pomnożyłyby się w niebywały sposób.

Dlatego odłożono ów projekt na później. A raczej — mówiąc prawdę — postanowiono w ogóle Izby Panów nie reformować. Jak się zdaje, wpływowi członkowie tejże Izby zwrócili uwagę rządu, że Izbę Panów przyjdzie o wiele trudniej zreformować, niżeli ordynacyę wyborczą Izby poselskiej.

Izba Panów składa się z trojakiego rodzaju członków: dziedzicznych (arcyksiążęta, członkowie wysokiej arystokracji), wirylnych (arcybiskupów i książąt-biskupów), wreszcie zamianowanych dożywotnio przez cesarza. Liczby określonej członków Izba Panów niema. Obrady Izby Panów nie podlegają kadencyom.

Gdyby te trzy warstwy członków uzupełniono jeszcze członkami wybieralnym i musianoby przedewszystkiem określić stałą liczbę członków Izby panów, musianoby też zaprowadzić kadencye, by ustalić termin, kiedy gaśnie mandat z wyborów. Prócz tego trzebaby zaprowadzić jeszcze inne zmiany.

Do zapowiedzianej reformy Izby Panów zatem — zapewnia „Zeit“ — obecnie wcale nie przyjdzie.

Do owych informacyi dziennika wiedeńskiego mogę dodać jeszcze jedno wyjaśnienie otrzymane z bardzo poważnego źródła politycznego polskiego.

W Izbie Panów od samego początku istnienia tej instytucyi żywioł niemiecki zajmował bardziej dominujące stanowisko, niż w Izbie poselskiej. W pierwszym dziesiątku lat Niemcy mieli 80 proc i więcej z ogólnej liczby człon-

ków. Obecnie ten stosunek zmienił się nieco na niekorzyść niemców, ale zawsze Niemcy tworzą olbrzymią większość. Izba panów składa się teraz z 17 członków domu cesarskiego, z 67 członków dziedzicznych, z 16 arcybiskupów oraz książąt-biskupów i 141 członków dożywotnich, zamianowanych przez koronę.

Prezydjum liczy tylko trzech Niemców, wśród duchownych jest trzech Polaków. Wśród członków dziedzicznych zasiada siedmiu Polaków, Czechów, Włochów, Rumunów nie będzie Razem tedy na 241 członków zasiada 33 Polaków, Czechów, włochów, rumunów nie będzie wiele więcej. Niemcy tworzą zatem jeszcze dzisiaj 70 proc. członków Izby panów, choć w państwie ludność niemiecka tworzy nieco więcej, niż jedną trzecią część mieszkańców.

Ta przewaga daje Niemcom wielki, faktyczny wpływ na wszystkie sprawy państwowe nietylko wewnętrzne, ale i zagraniczne. Dzięki tej przewadze Niemców w Izbie panów, posiadają Niemcy przewagę liczebną w delegacji austrjackiej.

Ta przewaga niemiecka w Izbie panów, a co za tem idzie również w delegacjach musiałaby zniknąć, gdyby połowę członków Izby panów wybierano. W sprawach decydujących i wśród wysokiej biurokracji przeważyły ostatecznie sympatje niemieckie: nie chciano przy osłabieniu siły liczebnej Niemców w Izbie poselskiej — równocześnie osłabiać tychże w Izbie panów i skutkiem tego podpiłować dotychczasowej przewagi politycznej niemców w całem państwie.

KORESPONDENCJE.

Warszawa 14 stycznia.

Rozbicie się wewnętrzne Polskiej Partji Socjalistycznej.—Wrażenie listu otwartego „towarzysza" Daszyńskiego. — ‚Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się." Stronnictwa polityczne polskie wobec wyborów do Izby państwowej Żydzi i „prawdziwi rosjanie" o wyborach. Aresztowania rewolucjonistów. „Sołdatskij listok". Ochrona nadzwyczajna na kolei nadwiślańskiej. Upadłość W. Rawicza. Gwałty moskiewskie. Istotna przyczyna wprowadzenia stanu wojennego w Królestwie.

Od kilku dni krąży po Warszawie nowy dowcip polityczny: „Polska Partja Socjalistyczna, wzorując się na pismach, zawiesiła się jako P. P. S. a poczęła wychodzić jako proletarjat. W dowcipie tym jest dużo prawdy. Od dość dawna dawał się zauważyć rozdźwięk wśród członków partji co do celów zadań i taktyki. Część towarzyszów ciążyła w stronę socjal-demokracji inni odrzucali program polityczny partji, godząc się li tylko na ekonomiczny, inni znów porwani polskiemi hasłami partji, szli w jej szeregach, sądząc, iż dojdą do upragnionego celu odbudowania Polski. Od rozwalenia się tej, skleconej z różnorodnego materjału, budowy ratowali prowodyrzy partji, którzy jakoś po trafili lawirować wśród mozajkowych koncepcyj politycznych swych towarzyszy i utrzymać spójność. Dziś prowodyrów nie stało i partja rozwala się. Większość jej stwarza nową partję pod nazwą „Proletarjat". Nie należy tego nowego proletarjatu utożsamiać z istniejącym już „Proletarjatem", grupą socjalistów bardzo nieliczną, mającą na celu li tylko ekonomiczne interesy robotnika i dążącą do urzeczywistnienia swych celów drogą gwałtu — terrorem wymierzonym przeciw fabrykantom i przemysłowcom. Jaki program stworzy nowy ‚Proletarjat" — niewiadomo. Dużo przyczynił się do zamętu partji list otwarty Daszyńskiego. Jedni, „ci od rewolucyi" pienią się na ‚towarzysza" Daszyńskiego. nazywają go zdrajcą przedawcyżkiem burżujem i przechodzą do obozu S. D. i Bundu, drudzy spostrzegłszy w liście otwartym, iż byli prowadzeni jak głupcy, przez głupców po błędnych drogach, porzucają dawne państwo głupoty z jego tymczasowym rządem rewolucyjnym, gubernatorami, naczelnikami powiatów („towarzysze" na te stanowiska już pootrzymywali nominacje) i tworzą nowe państwo mądrości pod nazwą „Proletarjat" Nr. 2.

Społeczeństwo nasze zrozumiało dość trywjalnie, ale może i trafnie intencje, jakie popchnęły p. Daszyńskiego do wystąpienia z krytyką dotychczasowej działalności P. P. S. Rozumuje ono o tym fakcie mniej więcej w ten sposób: „socjaliści gruntownie skompromitowali swoją sprawę w opinji narodu, na której jednakże, bądź co bądź zależeć im musi. I dlatego to p. Daszyński zabrał głos." Zabrał głos, lecz zapóźno: partji od bankructwa w opinji narodu nie ocali. Socjaliści z P. P. S. przebrawszy miarę w awanturowaniu się politycznem, utracili dwie rzeczy cenne: ten punkt oparcia, jaki im dawali różni zhisteryzowani rewolucją „sympatycy" pozapartyjni i te widoki werbunkowe nowych zwolenników, które opierano na polskiej etykiecie. partji. Tego im nie wróci swym listem p. Daszyński.

Do ostatecznego rozkładu P. P. S. przyczyni się niezmierna nienawiść, jaką pałają do siebie partje socjalistyczne.

Oto co mówi Socjal Demokracja w No. 39 swego „Czerwonego Sztandaru" o P. P. S.

„Setki korespondencji z kół robotniczych donoszą nam o tym, że gdzie większość zgromadzonych stanowią członkowie P. P. S. tam bezwzględnie nie dopuszczają do głosu członków innych partji, gdzie zaś są w mniejszości tam krzykiem, burdą starają się uniemożliwić dyskusję.

Chodzi jednak nie o jeden lub drugi wypadek, lecz o system. Świadczą o tem nietylko sto sy korespondencji o tym nam donoszących, ale cała dotychczasowa taktyka P. P. S. Od czasu swego powstania zamykała P. P. S. z tępotą glupca i błazeństwem klowna oczy na istnienie różnic programowych w socjalizmie polskim, które dotyczyły podstawowych zagadnień nasze go ruchu. Dla niej była S.-D. grupą warchołów, intrygantów, wnoszących rozterki.

„Nie był to jednak tylko brak poczucia śmieszności i kompletne nieuctwo. W tym uporczywym, koźlim ośmieszaniu się leżała pewna myśl „taktyczna".

P. P. S. nie chciała nigdy narazić się na dyskusję z przeciwnikami wobec mas roboczych broniła się wszelkiemi siłami, by masy nie usłyszały krytyki jej programu. Jeżeli bowiem krytyka ta była warcholstwem tylko, to po cóż czas na nią tracić. Robotnikom, członkom P. P. S. nie wolno było przynosić do organizacji wydawnictw innych partji. Mieli wierzyć w to, co mówiła P. P. S. tak jak mają wierni katolicy wierzyć w to, czego poucza Kościół.

Praca ich była nie uświadomieniem robotników, lecz wykrzywianiem ich umysłu.

A więc „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!" bierzcie przykład ze swych organizacji i partji.

Stronnictwa polityczne polskie oświadczyły się za udziałem w wyborach do Izby Państwowej, oczywiście za wyjątkiem partji socjalistycznych i — postępowych demokratów. Warto jednak posłuchać, co mówią socjaliści o tych swych ideowych sprzymierzeńcach i wielbicielach. W tym samym „Czerwonym Sztandarze" czytamy:

„Powstaje po bolesnych bólach porodowych u nas stronnictwo burżuazyjne, które chciałoby wywiesić na swojej facjatce sztandarek demokratyczno-postępowy; tymczasem tego sztandar ka każe bronić człowiekowi (Al. Swiętochowskiemu), który w gruncie rzeczy nie był niczem innem, jeno przedstawicielem zjełczałego liberalizmu menczesterskiego, owego liberalizmu, który na Zachodzie już dawno utracił kredyt polityczny. Ten fakcik nieważny sam przez się świadczy o tem, jak nikłe są siły, jak mętne poglądy owej grupki, która zwie się szumnie partją „postępowo-demokratyczną."

Ciekawe jest stanowisko żydów i „prawdziwych Rosjan" wobec wyborów. „Hazmann", (pismo żydowskie) radzi: „Nawet ci, którzy są za bojkotem, muszą się także zapisać, ażeby mogli przychodzić na zebrania wyborcze i — zrywać je, ażeby nie mogło dojść do wyborów". Przeciw „bojkotowi czynnemu" występuje ‚Leben" pisząc: Jeżeli żydzi zaczną teraz bojkot czynny, to naprawdę niema wątpliwości, że na to odpo-

Promyk słońca.

45) (Ciąg dalszy)

Matylda czuła, iż bacznie strzedz powinna matki, która łatwo zdradzić mogła tajemnicę i wszystkich ich zgubić.

Podczas herbaty posłano sługę z zapytaniem do Janiny, czy czuje się już dosyć dobrze, aby zejść do nich, czy też woli może, aby herbatę przysłano do jej pokoju. Dziewczyna wróciła z wiadomością, iż miss Bell pozostanie u siebie.

Matylda dopóty pilnowała swej matki, dopóki nie ujrzała jej leżącej w łóżku, a i wówczas jeszcze, dla większej ostrożności, zamknęła cichutko drzwi jej pokoju z zewnątrz i klucz zabrała ze sobą.

— Biedna mama jest tak słabą! — tłómaczy ła się w duchu sama przed sobą. — Dopóki nie wzbudzi we mnie większego pod tym względem zaufania, dopóty nie pozwolę jej ani na chwilę pozostać sam na sam z Janiną.

Ale i następnego rana Janina nie ukazała się przy śniadaniu, a wysłana po nią służąca, wróciła z wiadomością, że miss Bell niema w pokoju.

— Może wyszła na przechadzkę? — powiedziała Matylda, bojąc się oddać nadziei, która nagle zabłysła w jej sercu.

— Nie wiem, proszę pani, ale oto list, zaadresowany do lady. Znalazłem go tam na stole.

Matylda pochwyciła go z rąk dziewczyny, a przebiegłszy pospiesznie oczyma treść jego, z tryumfującą miną podsunęła go matce.

— Możesz odejść — rozkazała słudze.

Janina opuściła Fernside. Jej list zawierał kilka słów uodzięknowania ciotce za jej dawniejszą dla niej dobroć i zawiadomienie, że na przyszłość zamierza prowodzić życie, do jakiego zaprawiono ją od dziecka, to jest utrzymywać się z pracy rąk własnych. Zapewnienia ich także najusilniej, iż życie takie będzie dla niej szczęśliwszem niż gdyby pozostała nadal w bezczynności. Zanim dostanie miejsce nauczycielki, uda się tymczasem do bardzo przyjaznej sobie osoby, która jej przyrzekła pretekcję swoją. Donosiła dalej, że wzięła z sobą tyle odzienia ile tylko pomieścić mógł tłómoczek jej matki oraz piętnaście funtów szterlingów, że więc nie powinni trwożyć sie o nią wcale. Kończyła list serdecznem pożegnaniem wszystkich i prośbą, aby nie przedsiębrali żadnych kroków ku jej odszukaniu.

— Prawdziwe szczęście dla nas! nieprawdaż mamo!

— Szczęście!... O Matyldo!

— Cóż znowu! przecież mówi, że udaje się do swojej przyjaciółki. A przytem my nie mamy żadnego prawa jej zatrzymywać. Zaprzestań już tych dzieciństw mamo! Czyż nie pojmujesz, że to najlepsa szansa, jaka nam się przytrafić mogła?

— Ale ja myślałam o niej! — łkała pani Poynder.

— Byłoby daleko lepiej rzeczywiście, gdybyś pamiętała więcej o tych, którzy do ciebie należą, mamo. Taka nadzwyczajna czułostkowość dla dziewczyny, która haniebnie względem mnie postąpiła, nie okazuje bynajmniej dobrego serca.

Wiedziała iż napadając tak z góry na matkę, potrafi ją pokonać.

— Ja nie myślałam, żeby ci ona chciała szkodzić, kochanko; doprawdy, nie myślałam!...

— Niedalej jak wczoraj jeszcze skorzystała z chwilowej sposobności, aby wywołać scenę z Jerzym. — Rzuciła list do ognia i ciągnęła dalej: — A teraz posłuchaj mnie mamo. Ona pisze, iż oddaliła się stąd z przyjazną sobie osobą....

— Do przyjaznej sobie osoby, czyż nie tak, kochanko?

— Nie, mamo, a ponieważ nie wymieniła płci tej osoby, najniezawodniej nie musiała to być kobieta.

— Ależ, Matyldo, nie przypuszczasz przecie...

— Proszę, nie wzruszaj się tak zbytecznie, mamo. Gdybyś się tylko zastanowiła nieco, możebyś pomyślała trochę i o mojem szczęściu.

Pani Poynder zalała się łzami. W godzinę, lub we dwie później, gdy Ludwik wszedł do stołowego pokoju na śniadanie, Matylda zawiadomiła go o ucieczce Janiny.

— Porzuciła Fernside! — zawołał, przyjmując tę wiadomość daleko poważniej, niż się tego spodziewała. — Czy zaszła jaka kłótnia? Cóżeś zrobiła aby ją stąd wypędzić?

— Nikt jej stąd nie wypędzał. Zostawiła list do mamy, zawiadamiając w nim, iż odaliła się z jakimś przyjacielem, z którym zamierza być bardzo szczęśliwą, a jakiego rodzaju jest ten przyjaciel, tego łatwo się domyślić.

Popatrzył na siostrę przez chwilę, a potem wybuchnął śmiechem.

— Jakże to wy, kobiety, umiecie niekiedy nienawidzieć jedna drugą i jak stajecie się wówczas zaślepione na niektóre rzeczy. Posłuchaj mojej rady i nie napomykaj nawet nic podobnego Jerzemu Orme, jeżeli masz zamiar spróbować przyciągnąć go znowu do siebie. Taka niewinna mała istotka jak ona!... Najbardziej nawet zepsuty mężczyzna nie uwierzyłby temu, a Orme odgadłby od razu pobudki całej tej twojej historji. Mogę iść w zakład o co chcesz, że ona w swym liście nie napisała, iż odaliła się z mężczyzną. Jestem pewny, iż było tam tylko, że odjechała z przyjazną sobie osobą. Czyż nie tak, panno Matyldo?

— Nie mam zwyczaju zakładać się nigdy — odpowiedziała chłodno. — Ale pomimo to, zmieniła taktykę swoją i opowiadając „drogiej swojej

wiedzą pogromami. Z tym faktem możliwym muszą się żydzi liczyć, a jedyne, co mogą robić, to nie uczestniczyć w wyborach, ale innym prze szkadzać nie powinni.

„Prawdziwi rosjanie“ (urzędnicy moskiewscy) przewidując z góry że kandydat rosyjski w Warszawie nie przejdzie, postanowili przyłączyć się do Bundu lub „Socjal-Demokracji“ o ile te partje przyjmą udział w wyborach, ponieważ wszystkie stronnictwa polskie, z wyjątkiem tych międzynarodowych partji, na czele swych programów stawiają autonomję Królestwa.

W tych dniach aresztowano komitet warszawski bojowo rewolucyjnej organizacji, składający się z samych żydów i żydowski trybunał rewolucyjny.

W Nowym Dworze pod Warszawą wykryto drukarnię tajną, w której drukowano gazetę „Sołdackij listok“ przeznaczony dla żołnierzy. Trzech żydów aresztowano.

Na kolejach nadwiślańskich został ogłoszony stan ochrony nadzwyczajnej, dający władzom kolejowym też same prawa na danej linji, jakie mają władze wojskowe w miejscowościach, ogłoszonych za będące w stanie wojennym.

Pasywa zbankrutowanego domu bankierskiego p. J. W. Rawicz wynoszą przeszło dwa miliony rubli, aktywa przedstawiają się bardzo smutnie. Masa osób zupełnie zrujnowanych.

Dziś znowu o godzinie 9 do 10 wieczorem wojsko dopuszczało się gwałtów na spokojnych przechodniach. Rewidowano wszystkich spotkanych, aresztowano bardzo wiele osób. Huzarzy kilkakrotnie szarżowali spacerowiczów.

Z wiarogodnego źródła dowiaduję się o przyczynie wprowadzenia stanu wojennego w Królestwie: Stan wojenny został wprowadzony z powodu akcji gminnej.

Z. Bończa.

Z walki o prawa narodowe.

Lublin 13 stycznia.

Przed kościołem na szerokim placu parę tysięcy ludu; starsi gospodarze rozmawiają bardzo żywo z księdzem i obywatelami. Z gestów można wnosić, że rozmowa toczy się o czemś bardzo interesującem. Włościanie zwracają się ciągle z zapytaniem do obywateli, ci tłómaczą coś, a chłopi chciwie chwytają cel słowa.

Nagle słychać głosy: „jedzie — jedzie. uwaga i postawy wszystkich zwracają się na gościniec gminy, którym bryczką parokonną jedzie młody człowiek, owinięty w futro, w batorówce na głowie, a obok niego siedzi włościanin. Widocznie jego przewodnik.

Dolatują z tłumu głosy: to „pan z Krakowa“. Włościanie znają go już widocznie z famy, jaka się o nim po gminach rozeszła, gdyż „pan z Krakowa przebywa w tych stronach od dwóch tygodni i we wszystkich okolicznych gminach wygłasza takie mowy, że nowe życie i otucha wstępuje w serca włościan, walczących o prawa narodowe.

Woźnica szybko podjeżdża do zgromadzonych, z bryczki wyskakuje mołdy człowiek, wita uśmiechem, zdjęciem czapki i uściśnieniem dłoni zebranych włościan, a przedstawiwszy się księdzu i panom, wchodzi na przygotowane podniesienie.

„Pan z Krakowa“ (nie podajemy jego nazwiska) skinął ręką — zgromadzeni skupili się kołem koło mównicy; cisza tak głęboka zaległa, że można słyszeć gwar dolatujący ze wsi, skąd ludziska ciągną jeszcze na wiec.

Mowca pozdrawia zebranych staropolskiem „Pochwalony Jezus Chrystus; otrzymawszy odpowiedz: „na wieki wieków“ roztacza następnie w przystępnych słowach, głośno, dobitnie i z uczuciem wymawianych, obraz naszej sławnej przeszłości narodowej, przyczyny upadku Polski, między któremi najdobitniej uwydatnia brak zgody i jedności, niedopuszczenie do rządów i praw stanu włościańskiego i mieszczańskiego; opowiada nasze boje i walki o niepodległość narodową i udział w nich ludu;maluje w barwnych słowach politykę rusyfikacyjną rządu po 63 r. Królestwie, przedstawia ucisk religijny i narodowy na przykładach, wyjaśnia taktykę rządu, mającą na celu wykopać przepaść między dworem, księdzem i chłopem....

Zgromadzeni hamują dech w piersiach, z takiem zajęciem chwytają słowa mowcy. Ten zaś zapaliwszy się, kreśli wszystkie żmudne prace podjęte dla uświadomienia ludu w ostatnich kilku latach drogą tajnych organizacyi i propagandy „Polaka“ i innych broszur. Na wspomnienie zebrań tajnych narodowych i religijnych, w czasie prześladowania Unii wśród gąszczów leśnych, okrytych tajemnicą nocy, zebranym łzy w oczach stanęły — a gdzieniegdzie głośne łkanie wyrywało się z piersi słuchaczy.

To widocznie dodawało zapału mowcy, gdyż z werwą coraz większą przedstawia włościanom zbliżający się koniec tej męki, tych tortur i udręczenia ducha; przesuwa im obraz walk ludu rosyjskiego o wolność, a narodu polskiego nie tylko o wolność, ale i prawa narodowe. Daje im wskazówki do dalszej walki o autonomię królestwa i prawa konstytucyjne. Tłómaczy dalej znaczenie konstytucyi i potrzebę autonomii i illustruje swe wywody przykładem państw zachodnich Austryi i Galicyi. Wyjaśnia znaczenie włościan w prawodawstwie i przedstawicielstwie, które w Królestwie na podstawie powszechnego, równego prawa głosowania powinno dać przewagę włościanom.

Po mowie, w czasie której mowca zawładnął słuchaczami, włościanie zwracają się z ogromną ufnością do „pana z Krakowa“ i zadają mu szereg pytań: I tak jeden zapytuje się, czy to prawda jak piszą socyaliści; (tu podaje odezwę S. D. K. P. i L.), że należy odbierać grunta i lasy dworom i dzielić się nimi. Na to występuje włościanin inteligentny, i odpowiada, że to przecie niemożliwe, bo gdyby wszyscy którzy nie mają wcale ziemi, lub mało jej mają, chcieli podzielić się gruntami dworskimi, to nie tylko nie starczyłoby dla potrzebujących, ale jeszcze musieliby i chłopi ze swego kawałka ziemi odstąpić, a takich co nic nie mają, jest taka ogromna liczba w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Łodzi, w Warszawie i innych miastach; „socjaliści“ mówią tak same, jak i strażnicy, bo i ci wmawiają w ciemny lud, że rząd dał wolność chłopom i prawo zabierania gruntów pańskich; panowie zaś wolności dla chłopów nie chcą, tylko dla siebie, aby mogli zaprowadzić pańszczyznę a nie chcąc podziału gruntów, buntują się przeciw rządowi. Socyaliści tak jak i strażnicy występują przeciw naszej wierze i księżom, to też ich robota jest nieczysta, bo idzie ręka w rękę z robotą rządową.

Przemówienie włościanina trafia do serc współbraci, a po wyjaśnieniu przez „pana z Krakowa“, że powrót pańszczyzny jest niemożliwy, zamknięto wiec, po którym nastąpiły śpiewy pieśni narodowych.

Gromada włościan otoczyła mówcę który coś pisze na kartkach, daje jakieś adresy, widocznie doradców i kierowników ruchu narodowego; można było dosłyszeć skargi włościan, że „Polaka“ mają mało, że broszur mają w niedostatecznej ilości.

W tem robi się zamieszanie wielkie. Pięciu uzbrojonych strażników ziemskich z wachmistrzem na czele weszło w gromadę chłopów, przebili się przez tłum do mowcy, okrążyli go i robiąc na nim osobistą rewizyę, aresztują. Aresztowany zupełnie spokojny, jak gdyby się tego dawniej spodziewał; wśród włościan zaś ciche szmery, szepty i narady. Nagle ławą rzucają się na strażników, rozbrajają ich i odbierają im rzeczy znalezione przy mowcy, zwracając przytem uwagę aresztowanemu, aby uciekał. Pan z Krakowa namyśla się, a po chwili zaczyna głośno przemawiać.

W mowie wskazuje, że o pięć wiorst stoją kozacy, że gdyby uszedł, to strażnicy przy pomocy wojska aresztowaliby ze stu włościan; tłómaczy dalej, że nie życzy sobie aby włościanie za niego cierpieli i szkody ponosili; że mu się nic nie stanie jako austryackiemu poddanemu, najwyżej po kilku tygodniach więzienia mogą go odstawić do granicy; gdyby mu zaś rząd rosyjski krzywdę wyrządził, to austryacki rząd za nim, jako za swo im poddanym ująć się musi.(?)

To przekonuje włościan, oddają strażnikom paszport aresztowanego i w wielkiej liczbie odprowadzają mowcę do urzędu gminnego. Tu nowa sprawa i zatarg między władzą a chłopami. Włościanie w obawie, aby mowcy nie wtrącono do wstrętnych i brudnych aresztów gminnych, czynią starania o odpowiednie umieszczenie aresztanta. Składają kaucyę w liczbie paru tysięcy rubli, aby aresztant mógł u nich noc przespać, a włościanie rano odstawią pana X. z Krakowa do urzędu gminnego na oznaczoną godzinę. Wachmistrz straży na takie dictum zgłupiał. Po niejakiej chwili, sądząc widocznie, że skoro włościanie tak wielką sumę składają, jako kaucyę, to pan X. z Krakowa musi być bardzo wielką i dla rządu niebezpieczną figurą; nie przychyla się dla tego do propozycyi włościan. Włościanie wyprowadzeni z równowagi.

W ostrej formie wylewają wszystkie swe żale i skargi na postępowanie władz. Uspokojenie następuje gdy pisarz gminy wniósł łóżko swoje do kancelarji gminnej i ofiaruje je więźniowi. Chłopi stawiają straż swoją, aby strażnicy nie wyrządzili krzywdy aresztowanemu.

Tymczasem cała okolica lotem błyskawicy dowiedziała się o uwięzieniu „pana z Krakowa.“ Coraz nowe gromady włościan, między nimi i obywatele i księża z okolicy odwiedzają aresztowanego aż w późną noc. Późna dopiero pora i fizyczne zmęczenie więźnia, który położył się spać w asyście straży ziemskiej i włościan, położyły kres zbiegowisku.

Nazajutrz rano o godzinie 8 zajeżdża wygodna bryczka, którą „pan z Krakowa“ w asyście 20 strażników ma być odstawiony do powiatowego więzienia w Krasnymstawie.

Setki zebranych żegna z uczuciem więźnia, zapytują się go, czy ma dosyć pieniędzy, czy mu czego nie potrzeba itd. Aresztowany zaś ściskał serdecznie dłonie włościan i obiecywał, że za wolą Boga i przy dzielnej postawie włościan o swe prawa w niedługim, może lepszym czasie zawita do nich.

T. B.

---

miss Orme“ o ucieczce Janiny, poprostu dodała tylko, iż się to stało ku wielkiemu zdumieniu i żalowi. Wszystko bowiem robiono tak, aby Janinie było jak najwygodniej. Ale ostatnimi czasy biedaczka zdawała się być ciągle niespokojną, jak gdyby dręczoną srogimi wyrzutami sumienia.

Do Jerzego Orme wiadomość ta doszła za pośrednictwem ciotki i od niej też dowiedziała się Matylda, jak przez niego została przyjętą.

— Moja droga — mówiła miss Orme — gdy w tych czasach można jeszcze wierzyć w gusła, tobym z pewnością twierdziła, że on zostaje pod wpływem jakiegoś czaru. W pierwszej chwili, po otrzymaniu tej wiadomości, zachowywał się zupełnie jak oszalały. Z gwałtownem uniesieniem chodził po pokoju i wygadywał najokropniejsze rzeczy, i mnie nawet nie oszczędzając. Po tem zamknął się w bibliotece na resztę dnia, a dzisiaj raniutko zerwał się i bez śniadania wyjechał. A wyglądał bardzo cierpiący. Jestem pewną, że dostał swego ataku nerwowego, ale mnie oprócz „do zobaczenia“ przy rozstaniu się, nie powiedział ani słowa.

— Wyjechał? — zawołała Matylda, blednąc straszliwie. — Lecz dokąd?...

— James sądzi, że do miasta, zapewne, aby dopilnować interesów, które tam rozpoczął ostatnimi czasy. Doprawdy, nie rozumiem, po co mu było wchodzić w interasa przy tak olbrzymich dochodach!

Ale Matylda nie mogła temu uwierzyć, aby jakieś pieniężne sprawy powołały go teraz do miasta. Wprawdzie opowiadał jej niegdyś, że chcąc spróbować, czy nie uda się mu polepszyć dobrobytu robotników, zgromadziwszy swoje kapitały, założył stowarzyszenie wzajemnej pomocy dla rzemieślników i robotników. Ale Matylda wiedziała też, że jakkolwiekby się to przedsięwzięcie skończyło, dobrze czy źle, uważałby to zawsze jako zdobyte dla siebie doświadczenie, a pieniądze, chociażby przepadły, jako dobrze użyte. Dręczyła ją tylko trwoga, że mógł pojechać w ślad za Janiną.

Ale wkrótce większe jeszcze spadły na Matyldę kłopoty. Matka jej zaczęła niebezpiecznie na zdrowiu zapadać. Nagłe zniknięcie Janiny, które nastąpiło po długim szeregu trosk i niepokojów uprzednich, było ciosem przechodzącym siły biednej pani Poynder. Owładnęło nią zwątpienie, stan ogólnego rozstroju, nerwowego, z którego ani błagania, ani wyrzuty nie mogły jej wyprowadzić — usposobienie umysłu, z którem Matylda nie czuła się zdolną walczyć. Zdawało się, iż straciła zupełnie uprzedni swój wpływ na matkę, która teraz nie dawała już tak łatwo sobą powodować.

Biedna pani Poynder przed obcymi nawet wybuchała co chwila z oskarżeniem samej siebie, bolejąc nad oddaleniem się Janiny i napomykając jednocześnie o krzywdzącym postępku jakimś.

Niepojęta zmiana zaszła w jej umyśle, do od gadnienia której później dopiero Matylda klucz od nalazła.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 15 stycznia.

Kalendarzyk kościelny. We wtorek Marcela papieża i Włodzimierza, we środę Antoniego opata wyznawcy, we czwartek Kat. św. Piotra w Rzymie. Pryski panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca we wtorek rozpoczyna się o godzinie 7 minut 34, zachód przypada o godzinie 4 minut 6, długość dnia godzin 8 minut 32.

Samobójstwo. W niedzielę rano przybył do urzędu bezpieczeństwa publicznego naczelnik wydziału skarbowego p. Podobiński i doniósł, że pracujący w tym wydziale w charakterze dyetarjusza, a uwolniony dnia 1 stycznia Mieczysław Loewel wyłudził podstępnie w biurze tegoż wydziału kwotę 2600 koron od pani Grocholskiej, właścicielki dóbr z pod Tarnopola, oraz iż znaleziono pewne nieprawidłowości w jego papierach. Na podstawie tego doniesienia zarządzono dziś rano doprowadzenie Loewla do biura bezpieczeństwa przy ulicy Kanoniczej, skąd radca p. Swolkien zawezwał go do swojej kancelaryi celem przesłuchania.

Loewel początkowo zdziwiony był doprowadzeniem. Zapytany, co zrobił z pieniędzmi p. Grocholskiej, odpowiedział, że oddał je woźnemu Magistratu, a gdy mu zwrócono uwagę, że naczelnik wydziału nic o tem nie wie i że p. Grocholska posiada sfałszowany kwit na owe pieniądze, Loewel przyznał wtedy, że wyłudził od niej nie 2600, lecz 4250 koron. Na dalsze zapytanie gdzie są owe pieniądze, oświadczył, że przegrał je na loterji liczbowej, a w części obrócił na zapłacenie swoich długów prywatnych.

Ponieważ radca p. Swolkien miał do załatwienia pilniejsze terminowe sprawy, polecił Loewelowi zatrzymać się chwilę w sąsiednim pokoju, a sam oddał się pracy wraz z komisarzem p. Krupińskim. W pokoju, do którego wszedł Loewel, wisiało palto i kapelusz radcy p. Swolkiena.

Loewel znalazłszy się sam, skorzystał z klucza tkwiącego w drzwiach pokoju, w którym był radca p. Swolkien, skoczył nagle i przekręcił klucz, zamykając w ten sposób obu urzędników policyjnych w ich biurze. Następnie sam wdział pośpiesznie palto i kapelusz, zbiegł pędem po schodach i korzystając z zagapienia się żołnierza przy bramie, wydostał się na ulicę.

Pp. Swolkien i Krupiński spostrzegli wprawdzie odrazu, co się z nimi stało, jednakże jako uwięzieni byli na razie bezradni i mogli co najmniej trząść drzwiami. Dopiero po chwili otworzono im z zewnątrz.

Bezzwłocznie rozesłano straż policyjną za zbiegiem. W pogoni dostrzegł p. Krupiński Loewla wychodzącego z domu swego mieszkania przy ul. Starowiślnej. Loewel był przebrany w ubiór wojskowy, pomimo to jednakże poznał go p. Krupiński i rzucił się, aby go ująć.

W chwili, gdy chciał go przytrzymać, Loewel wydobył rewolwer i wymierzył go w głowę komisarza. P. Krupiński uskoczył na bok. Wtedy Loewel rzucił się do klatki schodowej kamienicy i tam strzelił do siebie, kierując strzał w głowę.

Strzał był śmiertelny. Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe skonstatowało już tylko śmierć. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Mieczysław Loewel słuchacz II roku prawa, był synem inspektora szkolnego w Brodach.

Najnieszczęśliwszym. W ubiegłym tygodniu zapisały się w księgach ofiarodawców dla Zakładu p. Żurowskiej i złożyły datki następujące osoby:

Antonina Ochocka 5 k., Mecnarowska 1 k., J. M. 4 k., W domu prywatnym zebrano 2 k. 90 hal., A. M. 1 k., N. N. 90 hal. Kornelia Kochańczykówna 2 k., Józefowie Chorążowie 4 kor. Władysław Zajączkowski 15 kor. Róża Ponińska 4 kor., Strojkowie wiktuały, Józefowa Michałowska, wiktuały i Gubarzewska wiktuały.

Pomyłka druku zaszła w liście prof. Mehoffera, ogłoszonym w sobotnim numerze „Gł. Narodu", mianowicie zamiast błędnie wydrukowanego zdania: prawdą jest, że w innym liście itd. ma być „Prawdą jest że w mym liście itd. Pomyłka ta zmieniała zasadniczo treść listu dla tego też prostujemy ją.

W Kole artystyczno literackiem odbędzie się we środę dnia 17-go bm. wieczorek. na którym wystąpi p. Witold Szaniawski, baryton opery warszawskiej. Następnie odbędzie się wspólna wieczerza. Początek o godzinie wpół do 8-mej.

Filharmonia lwowska zapowiada w Krakowie na dzień 22 stycznia koncert Eugeniusza Ysaye. Wielki ten muzyk — najsławniejszy z współczesnych skrzypków jest największą atrakcyą estradową całego świata, a pozyskanie jego na jeden wieczór do Krakowa i Lwowa uważa sobie dyrekcya lwowskiej Filharmonji za osobliwie szczęśliwe wydarzenie.

Walki siłaczy. W imieniu siłacza Bieńkowskiego który od kilku dni produkuje się w bawiącym w Krakowie cyrku Sarrasaniego rwaniem łańcuchów i łamaniem monet, rozpisała dyrekcja cyrku wyzwania do zapaśników europejskich na walkę francuską z p. Bieńskowskim.

Na wezwanie to zgłosiło się do wczoraj wieczór 10 zapaśników zagranicznych, i tak: Janko, zapaśnik szwajcarski; Hiszpan Chloren to; Pugaczow, olbrzymi kozak z Uralu (2 m. wysoki, waga 320 funt. rosyjskich); Danziger, mistrz zapaśnik z Frankfurtu nad Menem; Ali Hali Oglyi z Turkestanu; olbrzym Jankowski z Warszawy; Ettinger z Wirtembergji; Nisman, Saksończyk; Pirat le Colosse Francuz (waga 300 funt.) i Jerzy Lurich siłacz i zapaśnik światowej sławy który w ostatnim konkursie zapaśniczym w Wiedniu zdobył naspół z Cyganiewiczem po 4 godzinnej nierozstrzygniętej walce I i II nagrodę.

Wobec tych i spodziewanych jeszcze zgłoszeń, między innymi także ze strony Cyganiewicza, biorącego obecnie udział w konkursie zapaśników w Preszburgu, postanowiła dyrekcya cyrku zorganizować w Krakowie championat zapaśniczy z 3-ma nagrodami. Konkurs rozpocznie się dzisiaj wieczorem walkami: Bieńkowskiego z Chlorento i Luricha z Danzigerem.

Na zaproszenie dyrekcyi cyrku fungować będą jako sędziowie walki (jury) znani w tutejszych kołach gimnastyczno-sportowych amatorowie — zapaśnicy pp. Stanisław Rudy, Zygmunt Pałasiński, Stefan Miciński, Gabryel Dekorde i Jan Banat, w rękach których spoczywać będzie techniczne kierownictwo walki.

Przy ulicy Wielopole l. 19 — jak piszą nam z miasta — zajmuje parkan nowo budującego się domu znaczną część chodnika i to teraz w zimie, kiedy nic się tam nie robi. Dziwnie to uprzywilejowana jakaś przez nasze władze budowa, bo n. p. w lecie podczas prowadzenia robót aż do późnej jesieni nietylko, że chodnikiem niepodobna było przejść, ale dwa wozy już nie mogły minąć się na gościńcu, gdyż trzy czwarte jego zajęte były cegłą, deskami, kamieniem i t. p. Gdyby tak kto inny zrobił...

Zarząd krakowskiego Tow. Oświaty ludowej uzupełnił biblioteki 59 dawniej założonych czytelni w gminach: Kozy pow. Biała, Dąbrowica pow. Bochnia, Bogumiłowice, Domosławice, Jadowniki-Podgórne, Ruda kameralna pow. Brzesko, Czerna, Libiąż Wielki pow. Chrzanów, Zarzecze pow. Jasło, Raniżów pow. Kolbuszowa, Balice, Bieńczyce, Piekary, Przeginia duchowna, Wola Justowsaka pow. Kraków, Lubatowa pow. Krosno, Roztoka pow. Limanowa, Czaszyn pow. Lisko, Staremiasto pow. Łańcut, Józefów, Radomyśl pow. Mielec, Bystra, Chełm, Jachówka, Jawornik, Raba-wyżna. Zarnówka pow. Myślenice, Bieliny, Kłyżów pow. Nisko, Barcice pow. Nowy Sącz, Bukowina. Pieniążkowice pow. Nowy-Targ, Dulczówka, Łęki-dolne pow. Pilzno, Łagiewniki, Prokocim, Skawina pow. Podgórze, Gdeszyce, Niżyniec pow. Przemyśl, Tryńcza pow. Przeworsk, Sędziszów pow. Ropczyce, Boguchwała, Futoma, Głodów, Łąka, Matysówka, Stobierna pow. Rzeszów, Żarszyn pow. Sanok, Grębów, Nagnajów, Wielowieś pow. Tarnobrzeg, Barwałd-dolny, Lanckorona pow. Wadowice, Brzegi, Koźnice pow. Wieliczka. — Ogółem rozesłano 2709 książek, wartości 1472 koron. — Zarząd uprasza swych członków o nadsyłanie wkładek, a kierowników czytelni o nadsyłanie sprawozdań.

Odpowiedzi od Redakcyi. Z. P. Kraków: Owszem, prosimy.

Kroniczka lwowska. (Od nasz kor.) Poseł dr. Głąbiński zwołał sejmik relacyjny na 6-ta wieczorem dnia 12 bm. do sali Tow. pedagogicznego. Początek zgromadzenia w zaproszeniach do zwolenników oznaczony był na godz. 5-ta, aby przeszkodzić socjalistom w opanowaniu sali. Przez niedyskrecję kogoś z poufnie zaproszonych socjaliści dowiedzieli się o tem i przybyli tłumnie na salę już przed godziną 5. Około 6 poseł dr. Głąbiński wstąpił na trybunę, podziękował obecnym za tak liczne zgromadzenie się i prosił o stawianie kandydatów na przewodniczącego zebrania P. dr. Diamand prosi o głos i proponuje na przewodniczącego p. inżyniera Hausnera (przy czem nadmienić należy, że zawód Hausnera nie był dokładnie znany nawet p. Diamandowi, gdyż p. Hausner nie jest inżynierem, lecz tylko słuchaczem techniki, co prawda wcale dawnym).

P. radca dr. Leonard Stahl zaproponował na przewodniczącego p. Ksawerego Fiszera, prezesa ogólnego krajowego Związku Sokolego. Prof. dr. Głąbiński poddał obie kandydatury pod głosowanie w porządku takim, w jakim były stawiane i skonstatował większość za p. dr. Fiszerem.

Wtedy powstał na sali straszliwy hałas i poseł Głąbiński, chcąc zapobiedz walce i zamieszaniu — wyszedł z sali. Wówczas p. Diamand postawił wniosek wyrażenia votum nieufności dr. Głąbińskiemu, za jego działalność w Radzie państwa. Socjaliści przyjęli ten wniosek burzliwymi oklaskami i udali się do sali w pasażu Mikolascha, gdzie rzucali obelgi na wszystkich nie należących do obozu socjalistycznego. Jestto dowód, że socjaliści pragną sterroryzować wszystkie stronnictwa w kraju i starają się przeszkadzać wyznawcom innych zasad w obronie przekonań i wygłaszaniu tychże publicznie.

Tutejszy związek naukowo-literacki urządził wczoraj o godzinie 5 po południu herbatę literacko-artystyczną na cześć kompozytora Henryka Opieńskiego. Na program składały się pieśni pana Opieńskiego, kwartet smyczkowy i odczyt o Bekwarku, lutniście Zygmunta Augusta.

Sprawa śmierci służącej Bandurowskiej, którą znaleziono bez życia w mieszkaniu Władysława Petteschа, nie została dotąd wyjaśnioną. Prokuratorja policzła jednak prowadzić śledztwo przeciw Petteschowi o zbrodnię morderstwa, a zarazem zarządzono przeniesienie go do szpitala więziennego. Ponieważ jednak dr. Opolski, na którego oddziale leży Pettesch, orzekł że stan jego zdrowia jest jeszcze tak groźny, że przeniesienie chorego mogłoby spowodować katastrofę, przeto pozostawiono go w szpitalu powszechnym.

Wczoraj w południe izba radna rozpatrywała sprawę, biorąc pod rozwagę wynik obdukcji zwłok Bandurowskiej. Obdukcja wykazała, że Bandurowska miał ostre zapalenie płuc i gruczołów gardłowych. Choroba ta była w takim stanie, że mogła spowodować śmierć naturalną. Żadnych śladów gwałtownej śmierci przez otrucie obdukcja zwłok nie wykazała. O ile jaka trucizna mogła spowodować śmierć, wykaże analiza treści żołądka, którą oddano chemikowi sądowemu p. Włodzimirskiemu do badania. Od wyniku tej analizy zależnem jest dalsze śledztwo przeciw Petteschowi w kierunku morderstwa. Rozbiór chemiczny potrwa 8 do 10 dni.

W sprawie Klaudji Majewskiej odstawionej do więzienia śledczego pod zarzutem oszustwa otrzymuję informacje, iż jest ona krakowianką, żyjącą w separacji z mężem, cukiernikiem z zawodu. Majewska kilkakrotnie ogłaszała w pismach lwowskich, że bezdzietna wdowa przyjmie na własność nowo narodzone dziecię, a na skutek tego inseratu jakaś kobieta ze Stanisławowa ofiarowywała jej za pośrednictwem akuszerki Petruszowej 10 miesięcznego chłopca. Majewska kosztowała p. Jenknera 15.000 zlr. gdyż kazała mu utrzymywać oprócz siebie i dwóch ad hoc powitych córeczek, matkę, dwie siostry i szwagra. Rodzice posyłali pieniądze p. Jenknerowi na każde jego żądanie, a choć Majewska opływała we wszystko nie była zbyt przywiązaną do swego protektora i gdy spostrzegła. iż tenże domyśla się oszustwa, czyniła kroki u lekarzy, aby uznali go za obłąkanego i oddali do Knlparkowa. To ostatecznie wywołało interwencję rodziny, która układała się dłuższy czas z Majewską, proponując pewną kwotę za odstąpienie od kondyktu na pensję p. Jenknera. Wobec oporu Majewskiej układy skończyły się na niczem i rodzina wystąpiła wtedy z doniesieniem karnym przeciwko przebiegłej oszustce.

Kroniczka tarnowska. (Od nasz. kor.) W sprawie utworzenia w tutejszym powiecie kursów sadowniczo-ogrodniczych, ewentualnie kursów rolniczych, wydział powiatowy Tarnowski zwołał na dzień 15 bm. ankietę. Do udziału w tejże zaproszono PP. Zygmunta Kubelkę, inspektora dóbr hr. Tarnowskiego, ks. Antoniego Wilczkiewicza, proboszcza i posła na sejm krajowy z Olesna, Wojciecha Maciaszka, dyrektora kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, Antoniego Kurowskiego, profesora tejże szkoły i Władysława Lecha, c. k. inspektora szkolnego.

Na posiedzeniu powiatowego Zarządu kółek rolniczych odbytem dnia 12 bm. uchwalono przeprowadzić lustracye kółek tutejszego powiatu w dniach od 13 stycznia do 5 lutego br. zwołać większe zebrania w Lisiej górze dnia 14 bm. w Janowicach 21 bm. i w Szynwałdzie 28 bm. celem omówienia na miejscu postulatów kółek rolniczych, wreszcie w dniach od 1 do 4 marca urządzić kurs dla członków kółek rolniczych tutejszego powiatu z programem: zakupno i użycie nawozów sztucznych, drenowanie łąk i pól, uprawa roli i użycie narzędzi rolniczych, uprawa łąk i zagospodarowanie tychże, użycie krów do zaprzęgów, obchodzenie się z obornikiem, sadownictwo i spółki magazynowe.

Niepokojące wieści. Ze Starego Sioła (pow. Bobrka) donoszą nam: Spokojna dotąd ludność ruska w okolicy Starego Sioła poczyna pod wpływem namiętnej agitacji księży ruskich i hajdamaków burzyć się i odgrażać „Lachom, panom i żydom". Odbyło się tu kilka wieców w sprawie reformy wyborczej co szczególniej wzburzyło umysły chłopów. Ostatni taki wiec w Kocurowie zakończył się bardzo burzliwie, a roznamiętnieni chłopi nietylko odgrażali się słownie kierownikowi starostwa w Bóbrce p. Grodzickiemu, który był z urzędu na wiecu obecnym, lecz po wiecu rzucali nań kamieniami. Wobec tego starostwo zabroniło dalszych wieców, w szczególności poleciło odwołać wiec, zwołany na nadchodzącą niedzielę do Starego Sioła, grożąc w przeciwnym razie przysłaniem do wsi wojska ze Lwowa. Posterunki żandarmerji znacznie wzmocnione. W samem Starem Siole zamiast dotychczasowych trzech, przebywa obecnie 12 żandarmów. Tak samo w Romanowie. Ludność polska w powiecie — a jest jej sporo — zachowuje się zupełnie spokojnie.

Giełda przedsiębiorstw i pracy, oto tytuł nowego czasopisma, które pojawiło się we Lwowie pod hasłem: „trójprzymierze pracy, zdolności i kapitału". Celem i zadaniem Giełdy jest podawać alfabetyczny skorowidz wskazówek co do wolnych posad i zajęć, dostaw, ofert poszukiwanych spadkobierców, zdolnych fachowców i nowych pomysłów, co do kapitałów, szukających lokacji, co do spółek rękodzielniczych itd.

Wskazówki dotyczące uszeregowane są pod odpowiednimi tytułami, np. administratorzy, budowlane roboty, dostawy, dzierżawy, ekonomii, konkursy, licytacje; oferty posady, zmiany posad, patenty, stypendja, spadki, wskazówki handlowe itd. Skorowidz ten jest zarazem terminarzem dostaw, ofert itp. z urzędowej gozety itp., zarówno więc dla drobnych, jakoteż dla większych przemysłowców i przedsiębiorstw oraz dla urzędów dóbr może być odpowiedni. Giełdę otrzymywać będzie bezpłatnie każdy, kto zaprenumeruje Dźwignię, nadsyłając 1 kor., jako prenumeratę kwartalną pod adresem: Redakcja „Dźwigni" Lwów.

Z Ciężkowic piszą do nas, że odegrano tam „Jasełka" układu ks. Jarego z dopełnieniami p. B. M. na dochód nowego ołtarza w kościele. Przedstawień dano ośm, przy bardzo licznym udziale tak inteligencji i mieszczaństwa jak i okolicznego ludu. Komitet, złożony z członków grona nauczycielskiego tamtejszej szkoły, pomimo lokalnych przeszkód, wywiązał się ku ogólnemu zadowoleniu bardzo dobrze. Dochód z tych przedstawień wyniósł 372 koron.

Z sali sądowej.

W poniedziałek przed południem w tutejszym sądzie krajowym karnym, przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Pogorzelskiego, odbyła się rozprawa karna o zbrodnię usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała przeciw p. *Jerzemu Matejce*, właścicielowi dóbr.

Powodem oskarżenia było znane zajście z d. 4 października 1905, kiedy Towarzystwo myśliwskie (parforce-Jagdverein) tutejszego garnizonu przejeżdżało przez pola batowickie. Gdy polujący wjeżdżali na górę batowiecką, usłyszał prowadzący polowanie wołanie: „halt! stehen bleiben!" i spostrzegł zbliżających się dwóch mężczyzn uzbrojonych w strzelby; hr. Lamezan zatrzymawszy konia starał się jednego z myśliwych uspokoić uwagą, że towarzystwo zwróci wszelką szkodę, i tłómaczył, że polujący już wrócić nie mogą, gdyż psy same tropią i niepodobna ich wstrzymać; hr. Lamezan chcąc uniknąć poważniejszego zajścia pojechał dalej, a w ślad za nim inni jeźdzcy. — W tej chwili padły dwa strzały, a śruty przeleciawszy tuż koło głowy ks. Ludwika Windischgraetza jadącego w końcu orszaku myśliwskiego podziurawiły jego czapkę oficerską. Strzały te padły ze strzelby Jerzego Matejki, który w chwili kiedy orszak ruszył w dalszą drogę, pobiegł za nim i złożywszy się ze strzelby w kierunku jadących, wystrzelił w odległości 40 do 70 kroków poczem odwrócił się i wystrzelił po raz drugi w powietrze.

Według orzeczenia znawców technicznych strzały dane były ze strzelby systemu Scotta, nabojami słabszymi; w odległości 70 kroków mogły jedynie uskodzić sukno w czapce,— w odległości 30—40 kroków mogły przebić deskę 3 calową. Lekarze orzekli, że strzał taki mógł wywołać otarcie naskórka, powodujące 1—2 tygodniowe naruszenie zdrowia.

Wobec tego prokuratorja państwa przez zastępcę prokuratora-radcy dra Summer-Brassona wniosła przeciw p. Jerzemu Matejce oskarżenie o usiłowanie ciężkiego uszkodzenia ciała z § 8, 152 i 155 a) uk. Obronę prowadził dr. Wł. Lewicki. — rzeczoznawców powołano pp. Splichlala i Glineckiego, na rzeczoznawców lekarskich, prof. Wachholza i dra Łobaczewskiego.

Na sali rozpraw oprócz licznej grupy oficerów obecni byli posłowie ks. Szponder Breiter i Bojko.

P. Matejko jako oskarżony do winy całkiem się nie poczuwa, — twierdząc, kiedy kałwakata nadjechała, prosił aby się wstrzymali bo inaczej będzie strzelał do psów, mimo to oficerowie pojechali dalej, przyczem grudki ziemi zasypały mu oczy: wtenczas chwycił strzelbę i nie wie jak się to stało, że strzelba wypaliła, bo miał oczy zamknięte W jaki sposób strzały padły Matejko nie umie wytłómaczyć. Kiedy chciał rozmówić się i zapytał, czy który z oficerów umie po polsku usłyszał słowa: „O diese polnische Kanalie!"

P r z e w o d. Protokoł podaje, że powiedziano tylko „O diese Kanalie".

M a t e j k o: Zdaje mi się, że tak było.

Prokurator zapytuje czy obwiniony miał przed tem zajście z oficerami i czy ich znał?

M a t e j k o odpowiada, że towarzystwo to nieraz robiło mu szkody na polach, tak, że nawet dawał się do starostwa z zażaleniem. Polujących uważał nie za towarzystwo myśliwskie, lecz z kłusowników.

* * *

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał uznał oskarżonego *winnym przekroczenia zamiaru lekkiego uszkodzenia ciała* i wymierzył karę w ramach przekroczenia z § 411, skazując p. Jerzego Matejkę na *10 dni aresztu, zamienionych na grzywnę 1000 koron, oraz na zapłacenie kosztów procesu.*

Obrońca zgłosił zażalenie nieważności od wyroku i odwołanie od wysokiego wymiaru kary.

ZE ŚWIATA

Dwaj prezydenci Francji. Jak wiadomo w połowie stycznia ma się odbyć w Paryżu wybór prezydenta republiki. Dotychczasowy szef państwa, Emil Loubet ma zamiar ustąpić dopiero po upływie 6-lecia rządów, tj. 18 lutego 1906. Naturalnie rządzić będzie Loubet, a nowowybrany będzie tylko elektem bezczynnym. Pytanie teraz w jaki sposób odbędzie się zmiana mieszkańców w pałacu Elizejskim? Czy prezydent Loubet odbędzie przeprowadzkę na rue Dante jak zwykły „obywatel", czy też zastosowany będzie jakiś ceremoniał? Ceremoniał republikański, zdaje się, podobnego wypadku nie przewidział i nie podaje żadnej w tym względzie dyrektywy. Wyręcza mistrza „protokółu" *Figaro, który* doradza, aby wręczenie przez Loubeta klucza od pałacu Elizejskiego nowemu prezydentowi odbyło się w sposób uroczysty. Nowy szef państwa powinien po odebraniu kluczów odprowadzić ustępującego prezydenta do jego prywatnej siedziby w sposób ostentacyjny. Może się obejść bez „wielkiego aparatu", bez eskorty, ale avec une simplicite, qui ne manquerait pas de grandeur. Taki akt kurtoazji zjednałby odrazu sympatję tłumów dla nowego naczelnika państwa.

Sztuczne białko. Donoszą z Berlina: Prof. dr. S. Fischer, słynny uczony odznaczony nagrodą Nobla, a wsławiony swojemi pracami nad cukrem, wygłosił na zebraniu najpierwszych uczonych i badaczów niemieckich i zagranicznych wykład o sztucznem wytwarzaniu białka i przedłożył rezultaty swoich badań, które go doprowadziły tuż przed ostatni cel. Zdaniem dr. Fischera naturalne białko jest połączeniem wielu lub przynajmniej w ogromnie większej części kwasów aminowych. Otóż dr. Fischer laborując temi substancjami (zwanemi także peptine) doszedł do polypeptin, to jest związku dwóch, trzech, nawet siedmiu peptin i uzyskał produkt tak podobny do białka, że ma wszystkie jego cechy i reaguje jak ono. Dr. Fischer wyraził nadzieję, że wkrótce uda się mu osiągnąć związek 30—40 peptin, a więc substancję białkową, poczem już łatwo będzie zbudować pierwszą molekulę białkową.

Połowa uczonych przyjęła wywody dr. Fischera z entuzjazmem, druga połowa jednak nie podziela jego nadziei.

Ks. Ewa Rattenberska w Rzymie. Agencja Laffana donosi z Rzymu: Watykan został poinformowany, że narzeczona króla Alfonsa, Ena księżniczka Battenberska, przybędzie wkrótce wraz z matką, Beatryczą ks. W. Brytanii i Irlandyi do Civitavecchia. Dostojne damy przyjadą okrętem wojenym. Po całomiesięcznym pobycie w jednej z will, w pobliżu Albano Laziale księżniczka będzie w Rzymie na posłuchaniu u Ojca św. a następnie spotka się z królem Alfonsem w Neapolu.

Amerykańskie posagi. Dziennik nowojorski „World" podaje ciekawą tabelkę Amerykanek, które swoje miljony wymieniły za europejskie tytuły. Największy posag wniosła swemu mężowi księżniczka Roxburgh z domu May Crelet, bo 50,000.000 koron. Dalej hrabina Leoni de Kastellane z domu Anna Gould 30,000.000 kor. Po 10.000.000 kor. miały księżna Mareborough z domu Lilien Hamersley, księżna Manchester z domu Helena Zimmermann, hrabina Suffolk z domu Daisy Laiter i lady Kurzon, wicekrólowa Indyj z domu Mary Leiter. Po 5.000.000 koron miały księżna Kolonna z domu Ewa Bryant Mackay, księżna Hatzfeld z domu Klara Huntington, księżna Boncaccic z domu Elżbieta Field, hrabina Kraven z domu Kornelia Bradley Martin i hrabina Mönich z domu Marya Satterfleld. „World" wylicza jeszcze dalej 500 Amerykanek z po- z posagami wyżej 2,500.000 koron, które za swe posagi otrzymały na mężów arystokratów europejskich.

Rocznica 300-letnia urodzin Corneille'a przypada na czerwiec r. b. Wielki dramaturg francuski urodził się w Rouen. Rozumie się, że Francja będzie obchodziła uroczyście tę pamiętną rocznicę. Jules Claretie wystąpił w „Gaulois" z propozycją, aby śmiertelne szczątki pisarza przeniesiono do Panteonu w Paryżu. Corneille zeszedł do grobu w nędzy. Niechaj więc potomni przynajmniej w ten sposób mu się odwdzięczą i godnie uczczą jego pamięć. Dziennik pochwala piękną myśl Claretie'go, ale dodaje, że jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy myśl owa da się w czyn przyoblec, gdyż nikt nie wie, gdzie Corneille został pochowany. Wiadomo tylko, że zmarł w r. 1684 w Paryżu.

TELEGRAMY.

Z Syberji.

Petersburg 15 stycznia. (Tel. Wł.) Pisma tutejsze podają tekst depeszy naczelnika kolei syberyjskiej, który stwierdza, że skutkiem zaburzeń wśród służby kolejowej ustał dowóz węgla co grozi **zupełnem zatrzymaniem ruchu na kolei syberyjskiej.** Prócz tego wschodnia część

kolei syberyjskiej pozbawiona jest z tego powodu dowozu prowjantu, chociaż na stacjach zachodniej części kolei leżą wielkie zapasy.

Petersburg 15 stycznia. (Tel. Wł.) „Molwa“ donosi o rewolucji w Krasnojorsku na Syberji: Do robotników przyłączyli się żołnierze bataljonu kolejowego. Utworzono połączoną radę delegatów robotników i żołnierzy, która objęła władzę nad miastem. Gubernator i dowódca miejscowego garnizonu nakazał zbuntowanemu bataljonowi opuścić Krasnojarsk, lecz żołnierze, na czele których stanął podchorąży zapasu Koźmin, odmówili posłuszeństwa. Plan powstańców polegał na tem, aby uwięzić miejscowe władze, uzbroić się i wybrać na pod stawie powszechnego głosowania tymczasowy rząd rewolucyjny. Rewolucjoniści używszy siły zbrojnej, owładnęli gubernjalną i prywatne drukarnie, a następnie zorganizowali olbrzymią manifestację rewolucyjną. W manifestacji tej uczestniczył zbuntowany bataljon pod bronią, a na czele szli uczniowie gimnazjum, uzbrojeni w kindżały. Następnie powstańcy udali się na policję, rozbroili policjantów i zabrali broń.

Krasnojarsk przez trzy tygodnie znajdował się w rękach rewolucjonistów, którzy dla ochrony miasta zorganizowali milicję. Dopiero po nadejściu wojsk armji mandżurskiej w d. 8 bm. władze mogły stłumić powstanie.

Petersburg 15 stycznia. (Tel. Wł.) Do Noworosyjska przybyła artylerja. Władze dokonywują tam licznych rewizyi i aresztowań. Znaleziono wiele broni. Prezydenta miasta uwięziono.

Kolej Władykaukazka znów zastrjkowała z powodu wydalenia kilku urzędników.

Z Kaukazu.

Petersburg, 15 stycznia. (Tel. wł.) Z Tyflisu donoszą, że według otrzymanych tam wieści z Suszy Ormjanie od miesiąca już zawładnęli traktem Agdam Susza i zatrzymują za pomocą siły zbrojnej tatarskie transporty, nawet konwojowane przez kozaków, wobec czego ustał dowóz żywności dla Tatarów w Suszy. Nieprzerwane napady Mahometan na Karakurt, Chau abad, Kurtak, Hajbalikent i jawne ich dążenie, aby z dwóch stron dotrzeć do Suszy, zmusiły Ormian do zbrojnej ochrony askorańskiego przesmyku górskiego przed napadami Tatarów.

Według telegramu jenerała Flejszera śmiałość powstańców dochodzi do tego, że **atakują oni wojska regularne.** Onegdaj na drodze około Pirabalachu powstańcy zabili rotmistrza Ikonnikowa i komisarza Mirzojewa.

Gazety, prócz urzędowego „Kaukazu“ nie wychodzą.

Petersburg 15 stycznia. (Tel. Wł.) Z Tyflisu nadchodzą ciągle alarmujące wieści o star ciach oddziałów powstańczych z wojskiem w pow. Tyfliskim. W Kachebji i Kartalinji wynikły rozruchy na tle agrarnem.

Tunel Suramski został zatkany dwoma przewróconemi parowozami.

Petersburg 15 stycznia. W Tyflisie sklepy są otwarte. Kolej miastowa podjęła ruch.

Z Baku, Elizawetpola i Aleksandropola telegrafują, że strejk kolejowy został ukończony. Z Baku donoszą, że na świeżo zbudowanej kolei do Dżulfy, otwarto ruch osobowy i towarowy.

Z Petersburga.

Petersburg 15 stycznia. W noc noworoczną urzędnik ministeryalny Okunew, b. oficer dragonów, podczas sprzeczki w pewnej restauracyi dał sześ strzałów rewolwerowych do studenta Dawidowa. Student trofiony w głowę, zmarł wkrótce.

Mianowania noworoczne.

Petersburg 15 stycznia. (P. a. t.) Naczelnik Petersburga Dedżulin zamianowany został komenderującym oddziału korpusu żandarmerji Na miejsce Dedżulina przychodzi gubernator z Tambowa Launitz.

Z Rygi.

Petersburg 15 stycznia. W Rydze zawezwano urzędownie mieszkańców dzielnicy mitawskiej, aby wydali broń władzy wojskowej. — W przeciwnym razie wobec posiadaczy broni władze postępować będą jak względem powstańców, domy zaś, w których znalezione będą składy broni, będą zniszczone.

W odkrytym składzie bomb znaleziono w dalszym ciągu jeszcze dwie bomby i wiele nabojów rewolwerowych oraz bawełny strzelniczej.

Aresztowanie „Bundowców“ w Warszawie.

Petersburg 15 stycznia. W Warszawie are **sztowano jedenastu członków komitetu „Bundu“,** którzy byli uzbrojeni w rewolwery i noże. Wśród uwięzionych znajduje się **anarchista Grauman,** który wyrabiał bomby. **Patrole wzmocniono.**

Wiec polski.

Tarnopol 15 stycznia. Odbył się tu wiec polski. Przemawiali pp.: pos. Głąbiński, Rozwadowski, R. Schmidt i Zamorski. Uchwalono rezolucję wzywającą reprezentację polską we Wiedniu, aby domagała się, chociażby najostrzejszymy środkami, tej liczby mandatów, jaka się krajowi należy ze względu na stosunek zaludnienia; dalej zabezpieczenie naszych interesów narodowych na Śląsku i w Galicyi wschodniej na zasadzie proporcjonalnego i pluralnego systemu głosowania; wreszcie otwartego i stanowczego postawienia postulatu wyodrębnienia Galicyi.

Wypadek posła austrjackiego w Bukareszcie. Z Bukaresztu donoszą iż poseł austro-węgierski margr. Jan Pallavicini uległ smutnemu wypadko wi wskutek pomyłki służącego, który podał mu za miast wody mineralnej szklankę, napełnioną benzyną. Margrabia doznał poważnych uszkodzeń wewnętrznych, życiu jego nie zagraża jednak żadne niebezpieczeństwo.

Ruch rewolucyjny w Macedonii.

Konstantynopol 14 styczenia. Jeneralny inspektor Hilmipasza otrzymał poufne informacje o wysyłce bomb do Saloniki. Zarządzone śledztwo wykryło 8 bomb w domu jednego Bulgara położonym naprzeciw banku otomańskiego. Aresztowano osobę, do której wysyłka z bombami była zaadresowną.

Konflikt Francji z Wenezuelą.

Londyn 15 stycznia. „Daily Mail“ donosi że francuski okręt wojenny odpłynął do Laguaira. **Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Francyą a Wenezuelą jest rzeczą dokonaną,** gdyż Wenezuela oświadczyła, iż **nie życzy sobie przywrócenia stosunków dyplomatycz nych.** Ochronę francuskich interesów w Wenezueli objął poseł amerykański.

Przed konferencją marokańską.

Paryż 14 stycznia. Hr. Tattenbach, który bawił tu w przejeździe do Madrytu, oświadczył, że jego zdaniem konferencja Algesira prawdopodobnie potrwa dwa miesiące, rokuje jednakże najlepsze nadzieje.

Kolonja 14 stycznia „Köln. Ztg.“ w długim artykule zajmuje się pogłoskami o zbrojeniach i niebezpieczeństwie wojny z okazji konferencji w Algesiras i pisze, że według jej informacji, nie ma żadnego powodu do przypuszczenia, że porozumienie jest niemożliwem, gdyż Niemcy uznają całkiem specjalne interesy Francji.

Wybory w Anglji.

Londyn 15 stycznia. Do niedzieli wybrano 58 posłów, z tego 45 liberałów, 12 unionistów i unionistę wolnego.Liberali zyskali 18, a robotnicy 4 mandaty.

Londyn 15 stycznia. Przy wyborze w Manchesterze został wybrany liberał Horridge 6430 głosami. Balfour otrzymał głosów 4423.

Londyn 15 stycznia. Pisma liberalne piszą, że zwycięstwo wyborcze sobotnie, jest największym przewrotem politycznym w Anglji, jaki miał miejsce od r. 1832, a który równa się końcowi ceł protekcyjnych. — Z rezultatu sobotniego wynika, że kandydaci robotniczy otrzymali 63.000 głosów (w r. 1900 otrzymali oni w tych samych okręgach 20.000 głosów).

Szpiegostwo w armji francuskiej.

Paryż 15 stycznia. Komendant XIII korpusu armji Fabre skazał pułkownika Laroche na 14-dniowy areszt za to, że tenże w przemowie do oficerów swego pułku oświadczył, iż jest ofiarą donosicielstwa. Wolał prosić o spensjonowanie. jak zgodzić się na propozycję ministerstwa wojny, aby opuścił swój pułk, a w nagrodę zostanie zamianowany jenerałem.

Wypadek w górach.

Insbruk 15 stycznia. Poszukiwania za Niemcem Beckerem, teologiem który na wycieczce w góry został zasypany przez lawinę, dotychczas nie dały rezultatu. Lawina była bardzo wielką i spadła z wysokości 1000 metrów. Trafiono na ślady krwi, wobec czego można przypuszczać, że Becker zginął.

Przed reformą wyborczą.

Praga 15 stycznia. Wczoraj odbył się tu zjazd w niemieckiej partyi postęp. z Czech. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu i parlamentu na zasadach powszechności i bezpośredniości, ale utrzymania obecnego stosunku sił narodowościowych w parlamencie bez zmniejszenia mandatów Niemców, oraz zapewnienia odpowiedniej reprezentacji niemieckiej mniejszości w parlamencie. Rezolucja występuje dalej za wydaniem środków ochronnych przeciw pogwałceniu narodowościowej mniejszości przy zmianie ordynacji wyborczej Czech i wyraża nadzieję, że Niemcy połączą się wobec zwartej partji czeskiej.

Lion 15 stycznia. Aresztowano morderców właściciela kursalu Durtala w osobach dwóch ludzi, Marco i George.

CENNIK
Izby handl. i przem. w Krakowie

	Płaca	Żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	250 25	251 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	95 80
20-to frankówki w złocie	19 12	19 20
4% Listy zast. prem. Banku hip.	98 50	99 25
4½% Listy zast. Banku hip.	100 40	101 40
5% Listy zast. Banku hip.	111 25	112 25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 —	102 —
4% Listy zast. Banku kraj.	99 —	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99 25	— —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 25	— —
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98 75	99 75
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 80
4% Pożyczka m. Lwowa	97 50	98 50
4½% Pożyczka m. Lwowa	100 25	101 25
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	101 —	102 —
4½% Obligacye kolejowe	99 —	99 50
Losy miasta Krakowa	92 50	99 50
Akcye Banku kred. we Lwowie	— —	— —
Akcye Banku hipotecz. „	552 —	562 —
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jansy	581 —	584 —
4,2% wspóln. renta papierowa	99 90	100 30
4,2% wspóln. renta srebrna	99 90	100 30
4% renta koron. austryacka	100 —	100 50
4% renta koron. węgierska	96 25	96 75
4% renta austr. w złocie	117 50	118 —
4% renta węgierska w złocie	114 50	115 —

Wikliny koszykarskiej 70 mg.

do eksploatacyi na pniu do sprzedania w drodze pisemnych ofert.

Oferty uprasza się wnosić do dnia 5. lutego b. r. do **Nadleśnictwa Dóbr Hrabstwa tenczyńskiego w Tenczynku**, które udziela na żądanie bliższych wskazówek i objaśnień. 103 6

Merkury Gazeta Losowań i Handlowa.

DOKŁADNE wykazy ciągnień, popularny dział handlowy. — BEZPŁATNE dodatki: „Rocznik finansowy i kalendarzyk bankowy". — Prenumerata całoroczna: Kor. 3.60 półroczna 1.80 hal. ADRES: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Rynek główny 5.

Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie.

Najpiękniejszy podarunek!



Mój dywan sprawia radość każdemu odbiorcy.

Ozdoba każdego pokoju!

Przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 8 000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały

dywan ścienny z szynilli

równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm. szerokości, 200 cm długości, czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jeleń, wielbłąd, kwiaty, za pobraniem **po złr. 2·50** wysłać. — Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. Piękne dywaniki przed łóżka tylko **70 ct.** za sztukę. Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów

Juliusz Hoitasch Göding Nr. 35 (Morawa).

Wny Pan J. Hoitasch Göding. Jej Wys. księżniczka Aleksandra z Croy była bardzo zadowoloną z przesyłki zamówionych dywanów i upraszam dla Jej Ekscelencyi jeszcze 2 portyery do okien, odnośnie do katalogu nr. 92 bordeaux po złr. 2·50 odwrotnie nadesłać. Z poważaniem *Franciszka Löschner*, dama dworu. Gries b. Bozen (Tyrol), 13 listopada 1905.

Setki listów dziękczynnych i dalsze zamówienia są do przejrzenia. Niekonweniujące bez przeszkody przyjęte zostaną z powrotem i zwraca się pieniądze. 120 10

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3209

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach penniki na żądanie darmo.

Przy cierpieniach żołądka

występują wskutek zaniedbanych zaburzeń organów trawienia najczęściej: **brak apetytu, zatwardzenie, palenie w piersiach** (zgaga), **wzdęcie, zły posmak, bole głowy** etc. i są nierzadko przyczyną wielkiej szkody na zdrowiu jeżeli się rychło temu nie zapobiegnie.

Jako znakomity środek przeciw wszystkim objawom zepsutego żołądka zyskały sobie od dziesiątek lat jako krople mariacelskie ogólnie znane i ulubione 2179 12

Brady'ego krople żołądkowe

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, powszechne uznanie. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.—·80. Flaszka podwójna K. 1·40.

Przy zakupnie w aptekach żądać wyraźnie tylko prawdziwych kropli żołądkowych Brady'ego i nie dać się namówić na coś innego. Zwracać proszę przytem uwagę na opakowanie w czerwone fałdowane pudełko z wizerunkiem Matki Boskiej jako marki ochronnej i podpisem *C. Brady*

Główny skład C. Brady'ego apteka Wien I., Fleischmarkt Nr. 1, 377, za pobraniem lub zaliczką Kor. 5 sześć małych, Kor. 4·50 trzy duże flaszki opłatnie, bez dalszych kosztów.

N. ins. 2.

Hala licytacyjna

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.
ul. św. Jana Nr. 3.

Środa dnia 17 stycznia 1905 o godzinie 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:

Pierścionek złoty z dyamentem, zegarek złoty, szpilki złote, brelok, koraliki, mundur urzędniczy, spodnie, bluzki, szpada, płaszcz, książki, płaszcz do kąpieli, basen gumowy, futerał na kufer, poduszka skórzana, szkatułki, torebki, wieszadła, materac, paski, podstawki, zapalniczki, kamizelki, krawatki, serweta, zegarek stołowy, ubrania marynarkowe, koszule, obrus z serwetami, ręczniki, talerze, spodki, filiżanki, szklanki, dzbanek, szczotki, tacki, przyciskacze. Szafa, krajobrazy, dywan, stolik, firanki z karniszami, garnitur mebli, stół politurowany, kołdry nowe, materye klotowe, zapał, maszyny Singera do szycia kołder i sukien.

Kraków, dnia 15 stycznia 1905.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali smieszczonych.

LEKCYI

Rachunkowości

ogólnej, państwowej i kupieckiej udziela egzaminowany w tym kierunku nauczyciel szkoły wydziałowej. Korzystny rezultat zapewniony. Wiadomość: Bracka l. 1 III p. na prawo od 12—1 w południe i od 4—5 popoł. 151 5

WDOWA

w średnim wieku, bezdzietna poszukuje posady jako gospodyni na plebanji lub u starszego pana. Wiadomość w Administracyi dziennika pod 153.

Ogłoszenie.

W dniu 1 lutego 1906 r. o godzinie 9-ej rano zostanie w drodze publicznej licytacyi wydzierżawiony obszar polowania gminy Babice, licytacya oraz bliższe warunki w c. k. starostwie w Chrzanowie. P. T: Interesantów zaprasza do wzięcia udziału.

Urząd gminy Babice.
Jan Błaziak, wójt.

Praktykant

potrzebny do handlu korzeni i win **M. Rojkowska, Nowy Sącz dworzec.** 156 3

Pokoje umeblowane

z utrzymaniem ul. Karmelicka 24 II p. **Pensyonat A. Borońskiej.** 160 3

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie

z własnych winnic

poleca

Magazyn Jul. Grossego

w Krakowie, Rynek l. 34.

Dwóch zdolnych

mechaników

znajdzie natychmiast zajęcie w większym składzie maszyn do szycia. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya dziennika pod W. C. 12. 141 3

Prośba.

Kawaler, lat 28, zatrudniony od dłuższego czasu w przemyśle niemieckim, chciałby powrócić do Ojczyzny, poszukuje jakiejkolwiek służby, najchętniej w Krakowie. — Kto takową wskaże otrzyma stosowną nagrodę. — Uwiadomienie przyjmuje: **Pilecki, Steele Kr. Essen Viktoriastr. nr 26 Deutschland.** 108 5

Zarząd dóbr Straszęcin pod Dębicą

poszukuje stelmacha

na ordynaryę. 122 3

Ogłoszenie.

W domu Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Sławkowskiej Nr. 1 będą do wydzierżawienia od **1 października 1906 b. r.** lokale zajmowane obecnie przez W. Stanisława Stachowskiego, mianowicie: trzy sklepy frontowe od ul. Sławkowskiej i mieszkanie na I-em piętrze.

Oferty na całość lub częściowe wydzierżawienie wspomnianych lokali należy zapieczętowane składać w Sekretaryacie Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej Nr. 5, I p. w godzinach urzędowych do końca lutego r. b.

Pension de famille

Dom Polski w Wiedniu
Operngasse 4 mezzanin.

Pokoje z komfortem urządzone, na dwa tygodnie lub miesiące, kuchnia wyborowa, światło elektryczne. Wszelkie ułatwienia dla osób przejezdnych lub samotnych, 127 3

Służący

obznajomiony z robotami stolarskiemi, znajdzie natychmiast umieszczenie w większym składzie maszyn do szycia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya pod K. B. 100. 142 3

Fortepian krótki

w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Pędzichów 23, par er, 3 drzwi na prawo. 152 3

Zakład dla leczenia chorob kobiecych

pod kierunkiem

Dr. Cerchy i Dr. Piotrowskiego

Kraków, Podwale 12.

Leczy wszelkie cierpienia kobiece zwłaszcza przewlekłe, nadmierne otłuszczenie brzucha, chroniczne zaparcie stolcu. Leczenie gorącem powietrzem, długo trwałe gorące orygacye, ułożenie na równi pochyłej z równoczesnem obciążeniem zewnętrznem i wewnętrznem, mięsienie mechaniczne, gimnastyka lecznicza, mięsienie elektryczne, galwanizacya, faradyzacya, elektroliza, katuforeza, kaustyka. 256

Zakład otwarty od 8—12, 4—6, prowadzony tylko przez lekarzy.

---

2 Kamienice II-u piętrowe

korzystnie do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Kapitał potrzebny 50.000 koron. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" dla P. M. 2602 10

Cyrk jest dobrze ogrzewany.

CYRK Sarrasani

W Poniedziałek 15-go i wtorek 16 Stycznia 1906 r. wieczór o 8

Zapasy o pierwszeństwo.

Ponieważ na rozesłane przez Dyrekcyę cyrku Sarrasaniego w imieniu najsilniejszego człowieka na świecie Bieńkowskiego zaproszenia do najznakomitszych zapaśników, zgłosiło się już do niedzieli godz. 12-ej w nocy 10 mistrzów zapasów, których nazwiska w porządku jak się zgłaszali podajemy poniżej — dlatego postanowiła Dyrekcya urządzić

Konkurs zapasów

w celu przekonania się kto jest najlepszym zapaśnikiem z wymienionych.

Pierwsza walka rozpoczyna się w poniedziałek 15 stycznia 1906 na przedstawieniu o godz. 8 wiecz. Będą walczyć najpierw

Bieńkowski przeciw Chiereso i Danziger przeciw Lurichowi

Dalsze zgłoszenia będą natychmiast podawane do wiadomości.

Zgłosili się następujący zapaśnicy

1. Jenke (Szwajcarya), 2. Cifarente (Hiszpania), 3. Pugatschef (kozak uralski ważący 320 funtów), 4. Danziger (Frankfurt n. M.), Ali Hali Ogli (champion z Turkestanu), 6. 6. Lurich (rosyjski champion światowy), 7. Jankowski (Polak), 8. Pierrat le Colosse (olbrzym, champion z Francyi ważący 310 funtów), 9. Ettinger (champion z Würtenbergii), 10. Riesmann (champion z Saksonii).

We wtorek 16-go stycznia walczy Lurich przeciw Riesmannowi, Pugatschef (zapaśnik kozacki) przeciw Jenke.

W PRACOWNI

Sukien damskich

udziela

LEKCYI KROJU

systemem francuskim oraz najś… szym wiedeńskim po najniższych … nach „FLORA", Podwale …

Większe przedsiębiorstwo
szukuje na prowincye k…

zdolnych zastępców

posiadających kaucye ce… objęcia również inkasa. Z… szenia przyjmuje Adminis… cya pod S. C. 12. 1…

Zarząd dóbr Wola Ocieck… Dąbie koło Dębicy

poszukuje leśniczeg…

Zaraz lub od 1-go kwietnia. … uwzględnione zostaną bez … powiedzi. 1…

SKLEP

towarów modnych wraz z c… urządzeniem do sprzedania. — W… domość w Adm. „Głosu Nar." 1…

Wydawca i Redaktor odpo… dzialny: Dr Antoni Beau… W Drukarni „Głosu Naro… w Krakowie, pod zarząd… S. Tomaszewskiego.